ROZMAITOŚCI.

Dnia 3. Sierpnia. № 31. Roku 1859.

Mickiewicz Adam N.

urodzony 24. Grudnia 1798., umarł 25. Listopada 1855. r.

(Ciąg dalszy. Ob. N. 25. 26. 27. 28. 29. 30.)

III.

Pobyt w Kownie. Dziady Część II. i IV. Poezye T. 1. i 2gi.

W roku 1823. ogłosił tom 2gi poezyi — w nim umieścił Grażynę, Dziady Cz. II. i IV. Pierwszą znają wszyscy, bo niemal każdy za młodu uczył się jej na pamięć.

W Grażynie popróbował poeta to, co radził Tomaszewskiemu przy rozbiorze Jagellonidy, to jest: pisząc poemat z dawnego wieku sadził za potrzebne uwydatnić wiek ten w języku. — Będąc jednak prawdziwym poetą ze zmysłem artystycznym, wiedział, że przesycenie poematu archaizmami, na sposób jak to później Magnuszewski i wielu tejże zdolności poetów czynić zwykło, nie przyda uroku i wartości poematowi, i tylko nieraz go zepsuje. Wojcicki zastanawiając się nad rękopisem Grażyny, sądzi że napisaną była w ciągu 6 lub 7 posiedzeń — wniosek ten jest nieco za powierzchowny.

Poematu Dziady wskazałem wartość — podając streszczenie co do ich osnowy miłośnej. — Wieleby można powiedzieć o ich wartości pod względem upoetyzowania wiary ludu — pod względem podniesienia wartości pieśni ludowej. Religijność oparta na zabobonie i gusłach, pierwszy raz wystąpiła osłonięta urokiem czarodziejstwa, które uniknęło szarlataneryi i śmieszności. Poeta mniej zdolny, popadłby w śmieszność chcąc odtworzyć podobne obrazy jak jest uroczystość dziadów, — wieszcz jakim był Mickiewicz, nawet w chwili gdy rzuca słowo lub zdanie naiwne, łączy je z tak religijną wiarą i powagą — że niemal wiarę tę wlewa w wyobrażenia czytelnika.

Biograf Mickiewicza w Przeglądzie poznańskim 1855. szczególnie zwraca uwagę na to, że poeta w balladach i poemacie Dziady lubo odszedł od wyobrażeń katolickich, zachowuje nie tylko uszanowanie, ale jakby wiarę w całą cudowność, krzewiącą się na granicach nauki kościelnej i zabobonu.

Uwaga ta, ma przemawiać na stronę religijności poety, lecz nie jest właściwą, poeta nie był nigdy religijnym tak, jak to Przegląd chciałby rozumieć, dopiero pobyt w Rzymie wpłynął na usposobienie religijne poety, ale i wtedy, poeta nie uległ wpływom — czego w Dziadach Cz. III. łatwo dopatrzeć.

W pierwszej edycyi pism Mickiewicza wymienieni są prenumeratorowie poezyi. Tomik 1szy zatwierdziła cenzura d. 15. Maja 1822. r., tomik 2gi dnia 21. Lutego 1823 r., pierwsze pozwolenie podpisał prof. Jędrzej Kłągiewicz, drugie Joach. Lelewel człon. kom. Cenzury.

Na tomik pierwszy było prenumeratowów 134. biorących 140 egzemplarzy, na drugi przybyło nadto 182 na egzemplarzy 198.

W pierwszym tomiku występują: Mickiewicz Julian adwokat subseliów upitskich, Marya Putkamerowa, Wereszczakowa marszałkowa Nowogrodzka, Wereszczaka Michał — Wereszczaka Józef Chorąży Nowogrodzki, Czartoryski Adam książę, Bartoszewicz, Szołmo, Dąbrowski, Croisier, Bielawski nauczyciele w Krożach, — Domejko Al. — Danilo-

wicz Ign., książe Giedrojć, Korsak Julian, Lelewel, ksiądz Lwowicz (upostaciowany w Cz. III. Dziadów), — Mik. Malinowski, Edw. Odyniec, książę Mich. Ogiński, Justyn Pohl— Józ. Pietraszkiewicz, Rokicki Marcin przeor Dominikański w Nieświeżu, Spitznaglowa Maryanna Sowietnikowa, Emer. Staniewicz, Szlagerowie, Karol Sienkiewicz, Jan Sobolewski nauczyciel w Krożach.

W tomie drugim są ci między innemi: Józef Chodźko, Kazim. Dobrowolski uczeń, Dowgiałowa Sędzina, Stan. hr. Grabowski, Adolf Januszkiewicz, Jakób Jagiełło, Winc. hr. Krasiński, Waleryan Krasiński, Szymon Konopacki, Kar. Kaczkowski, Dr., Kublicki, Jan Kruszewski, Piotr Korsak, J. Hr. Łubieński, — Generał T. Łubieński, — Łozińscy z Nowogródka, Jan Ordyniec, — Mich. Podczaszyński, Teodor Sierociński Regens. Stan. Doliwa Starzyński, — Konst. Swidziński, Zabiełłowie, — Towiański.

Z księgarzy tylko jeden Glücksberg odważył się wziąść 10 egzemplarzy — kilku innych wzięło tylko po 1 egzemplarzu.

Po wyściu 2go tomu, zapowiedzianem było w katalogach, że tom 3ci jest pod prasą — zapewne uwięzienie Mickiewicza w tymże roku i skonfiskowanie przy rewizyi pism jego, — przeszkodziło wyjściu tomu trzeciego.

IV.

Poezya polska od r. 1820—1829. — Przyczyny opóźnienia się jej rozwoju — wolnemularstwo w Polsce.

Mimo że mamy tyle historyi literatur i dziejów piśmiennictwa, nie napotykam w żadnem tego, co stanowi istotę opowiadania o dziejach, to jest rozwiniętego obrazu, któryby obejmował za jednym rzutem oka, na jednem tle, cały wizerunek ruchu literackiego po roku 1820. — Zdania pojedyncze o autorach choćby najlepsze, nie ujęte w całość związkową, nie rozjaśnią mi widnokręgu przeszłości. — Pisano wiele o wpływie, jaki wywarł Mickiewicz ukazaniem się swojem, ale nie pokazano, na czem ten wpływ zawisł, i jakiemi rozbieżał szlakami pierwiastkowo.

Chcąc o tem rozpowiedzieć dokładnie, wypadałoby napisać całe dzieło. — Pisząc rozprawkę, nie mogę wdawać się w to, wspominam więc tylko o tem, co mi potrzebnem jest, do wytknięcia wskazówki według której mógłby być oceniony rozrost poezyi u nas przed i po Mickiewiczu. — Dla tego to, nie obojętną rzeczą będzie, przypatrzeć się którzy to byli wierszopisowie na Litwie, i co naówczas pisali.

Wymieniam ich najpierwej od r. 1819—23. to jest do czasu ukazania się obudwu tomów Mickiewicza. — Mianowicie następujący wierszopisowie zapełniali kolumny Dziennika i Pamiętnika Wileńskiego, i umieścili te prace wierszowane:

Rajmund Korsak (z pism jego): Wiersz do X. M. Ogińskiego. — Do Bisk. Kossakowskiego. Z poematu Bibejko. Sąd Jowisza. List do Sołtana. — *Gorecki Ant.* Bajki liczne — Śpiewy historyczne. Oblężenie Głogowa. — *Szydłowski Ignacy:* Oda na urodziny Ed. Jennera. Oda cieniom Ant. Tyzenhauza. Sława albo (sic) Kamoens. Oda. — *Szyrma Lach.* Dumki ze śpiewów ludu wiejskiego czerwonej Rusi (r. 1818). — *Sękowski Józef:* Zbiór poezyi Chodzy Hafyza z Szyrasu, rymotwórcy perskiego. (r. 1820.)— *Lipiński Józef:* Bajki. — *Orlicki Domin.* Dafnis i Tyrsys. — Koryl i Halina, idylla. — *Chreptowicz Joach.* Portret kopka Szpica — *Wirion Jan:* Do Hanny. O Pelagii. — *Buczyński Maur.* Sen. Bajki. — *Rejzner Józef:* Koło fortuny. Cmentarz. Do Snu. — *Reinhard Karol:* Cmentarz. — *Grabowski Michał* Wiersz.— *Żebrowski Tad.* Noc.— *Kartowicz Alex.* Bajka. — *Kaczkowski A.* Jaś. — *Eitmin Stan.* Bajka. — *Machwitz Edw.* Bajka.— *Zalewski Józef:* Do Pirry.— *Markianowicz Mich.* Na dzień 8. Grudnia.— *Gadon Włodz.* Kmiotek. — *Wolski Józef:* List do posłów. Wiersz na zgon St. Molskiego.— *Starzyński Stan.* Elegia.— *Malinowska Fel. Joanna:* Do mego stolika. Piosneczka o Korylu. — *Weissenhof M.* Kuba sielanka.— *Sienkiewicz Karol:* Ogród w Krzemieńcu. — *Pitschman Alex.* Rada Elinie. — *Szacfajer Wal. geograf.* — Szczęście. — *Pucilowski Piotr:* Zima (r. 1821). — *Keller Józef:* Turgiele.— *Olendzki F.* Bajka.— *Turski Ksaw.* List — Poranek. — *Sławiński Ksaw.* Dumania. — *Januszkiewicz A.* Meliton i Ewelina. — *Baraniecki T.* Akrostychon. Do Eweliny. Tymon (duma). — *Olizar Narcyz:* Smutek nad grobem Elwiry.— *Bychowiec Józef:* Dumania. — *Bułharyn*

Tadeusz, później powieściarz rosyjski: Cuda. Droga do szczęścia (satyra). Do Kaspra Kiełczewskiego. — *Czechórska Anna:* Bajki. — *Staniewicz Emeryk:* Apolog. Przekład śpiewów ludu litewskiego (1819—1821). Gaik sosnowy. Raca. — *Zan Tomasz:* Tęsknota, elegia (1822). Cyganka — ballada (1822). — *Chodźko Aleks.* Emina (sielanka). Do Emmy. Wasilek (ballada). — *Rogalski Leon:* Gwiazda. Księżyc. Piosnka o B. Chmielnickim. — Piosnka weselna ludu litewskiego.— *Rogalski Adam:* Spojrzenie Korynny. — *Tyszkiewicz Sew.* O miłości. Duma. Na potwarców. Wiosna. — *Legatowicz Ign.:* Do Agaty. — *Kozakowski Ign.:* Lucyna do Koryla. — *Jasiński Jakób:* Poema żartobliwe. Poezye. Ciańcia poema żartobliwe. — *Kułakowski G.* Sielanki. — *Masalski T.* do L. B. — *Biesiekierski Henr.:* Wieśniak. Starzec. — *Styczyński Jan Gw.* Bajki. — *Baliński Mich.* Tren od łopaty. — *Zyliński M.:* Do Niemcewicza. Nędza życia ludzkiego. — *Połańska Placyda:* Ptasznik. W dzień 1. kwietnia. Do Julii. — *Przecławski Józ. Em.* (poźniej redaktor Tyg. Petersb.) Koń. — *Strawiński Winc.:* Zagadka.— *Spitznagel Lud.:* Dumanie nocne. Wiedeń wybawiony. Wiersz o poezyi dydaktycznej. — *Cywiński Jan:* Bajki. — *Pierożyński:* Dobry humor. — *Odyniec A. E.:* Myśliwiec. Leonora (z Bürgera obiedwie) ballady. Strachy. Przeszkody (z Körnera). Strzelec w Alpach (z Szyllera).

W dwóch więc tylko pismach wileńskich, w ciągu lat sześciu, pojawia się sześćdziesięciu wierszopisów. — Z pomiędzy tylu, prócz *Odyńca*, żaden nie wzbił się ponad mierność. — Po *Al. Chodźce* rokować było można, że wypłynie w górę, ale widać, że siły jego były nadsztukowane myślami tych poetów, których przerabiał. — Wśród takiej powodzi wierszopisów ukazał się z swoją Zimą miejską *Mickiewicz*, w krótce pozostawił za sobą wszystkich, nawet tych, ku którym wyciągał ręce chcąc ich za sobą wznieść w górę, to jest: *Zana*, *Chodźkę*, *Witwickiego* i po części *Odyńca*.

Zobaczmy dalej, azali pióro *Mickiewicza*, na wierszopistwo we Wilnie wpływ jaki wywarło? — I tak, ukazują się r. 1824 i 1825 w pismach wileńskich ci poeci:

Chodźko Ign.: do Ed. Odyńca. — *Rogalski Ad.* Westchnienie. — *Rogalski Leon:* Do Słowika. — *Karłowicz Aleks.:* Do Lucyny. Elegia. Mazurek. Epigram. — *Spitznagel Lud.:* Do Konst. Rdułtowskiego. — *Moszyński X. A.* Bajka. — *Staniewicz X. M.* Bajka. — *Bogdaszewski J. T.* Tryolety. — *Gorecki A.* Bajki. — *Słowikowski Ad.:* Sąd ostateczny, duma. Łza. Elegia. Burza. Jaś i Zosia. Krzewina. Lutnia sierota. Piosnki. Mazurek. Żeglarz duma. — Panna Kasztelanka. — *Styczyński J.* Bajki.— *Popławski Aloizy:* Sielaneczka. Przypomnienie. — *Skinder L.:* Do †. — *Spasowski Alb. Grot.:* Sielanka. Skotarze.

W całym tym poczcie wierszy, figurują bajki, dumy i sielanki, zaś ballady jeszcze nie zaszczycono obywatelstwem, lubo *Mickiewicza* ballady już od lat trzech były znane. Dopiero rok 1826. niejaką zmianę wykazuje — wtedy to pisali ci:

Ordyniec J. K.: Trzy krzyże pod Brykowem, ballada. — *Tyszkiewicz Sew. G.* Wiesław i Halina ballada. — *Popławski Aloj.:* Michaś i Maryla. — Spiewek do ptaszka. Pasterka. — *Karłowicz A.:* Pszczółka. Do Lucyny. — *Gosławski Maurycy:* Do uśmiechu. —

W latach 1827. i 1828. pisali ci:

Korsak Rojmund: Do Jana Bogusza. — *Korsak Jul.:* Różnica płci. Pielgrzymka myśli. — *Karłowicz Aleks.*: Do skowronka. — *Gosławski Maur.:* Do serca. Z poematu: Podole. — *Kurpiński Fr.* (z pism) poezye.— *Spasowski Al. Grot.:* Hymn do Boga. Fraszki. Tryolety. Rusałka — *Cieszkowski Henr.:* Oskar. Westchnienie. Łza. Spojrzenie. — *Legatowicz Ign.:* Epigramata. — *Osiński Lud.:* W imienniku Mar. Szymanowskiej. — *Gorecki Ant.:* Kolumb. Bajki. Do mojego płaszcza. Śmieją się ze mnie. — *Chrapowicki Ant.:* Pojedynek. — *Godlewski Mich.:* Do kwiateczka. Tęskność do Lindory. Spiewek. Wspomnienie na grobie. — *Medeksza Piotr:* Do Stan. Maciańskiego. — I tu, ani ballad ani sonetów nie widzimy choć ostatnie już r. 1826. *Mickiewicz* ogłosił.

W latach 1829. i 1830. pisali do Wileńskich czasopismów ci:

Narburtowna Kamilla: — Człowiek. Burza. — *Gorecki A.:* Jałmużna. Petrarka. Laura. Pieśń żniwiarzy. Bajki. — *Chrapowicki Ant.:* Hymn poranny. — *Godlewski Mich.:* Oddalenie. Dumka. Melodye. — *Pokoski Ant. Edw.:* Poezye. Sonety (r. 1829). Stefan Potocki ballada. — *Kułakowski Ign.*

Poezye. — *Dworzecki Ign.*: Potop. — *Moszyński X. A.*: Dumanie wśród nocy. Do. * — Gołąb. Burza. Pożegnanie okolicy. Bajka. Epigram. Do młodzieży. — *Mierzejewski Józef Szeliga*: Z przyczyny zgonu siostry. — *Klimaszewski H.*: Wspomnienie w altanie. Ignacemu i Ludwice. List do M. J. — *Legatowicz Ign.*: Epigramata. — *Rypiński Franc.*: Wiersze (1830 r.). — *Zatorski Fran.*: Odpowiedź ojca. Oda. Sonety (1830) *Turski Ks.*: Wisk. — *Szydłowski Ign.*: Agar na pustyni (scena liryczna). — *Zabiełło Dom.*: Zamyślona. Sonet. Elegia. — W tej liczbie wierszopisów *Pokoski*, *Zatorski* i *Zabiełło* popróbowali sonetów.

Na Litwie więc samej i w jej stolicy, poezye *Mickiewicza* nie wywołały pierwotnie tylu naśladowców, jakby można mniemać. — Było ich właściwie tylko trzech i ci zasiedli po prawicy i po lewicy mistrza w edycyi Parnasu polskiego w Poznaniu. Byłoby ich nierównie więcej, gdyby wypadki lat 1824-5, które rozprószyły uczniów uniwersytetu, po całej Rosyi i rówiennikom poety odjęły możność dalszego spokojnego kształcenia się, nie położyły tamy swobodnemu rozwijaniu się poezyi polskiej. Czyliby z tej liczby uprawiaczy niwy poetycznej, wypłynął nowy jaki talent, albo też nie? dziś trudno sądzić. W innych prowincyach polskich, gdzie te przeszkody nie tak gwałtownie postanowione zostały, ukazał się tu i tam talencik, który dopiero w latach od 1828. do 1833. uzyskał rozgłos.

Tak jak u czasopismowych wierszopisów wileńskich, nie dostrzegłem zmiany uderzającej na korzyść poezyi za wzorem *Mickiewicza* tworzonej, podobnie i w ogóle naszej literatury pięknej, nie widzę szybkiego przeobrażenia. — Właściwe przekształcenie za myślą wieszcza dopiero po rewolucyi r. 1831. jest widome. — Pierwej tak samo drukowano spiewy historyczne, sielanki, bajki i dumy — jak i w latach przedromantycznych. Ballad i sonetów było nieco, ale nigdy za wiele, choć między niemi niemal wszystko nieudolne

(c. d. n.)

ZBIORY ARCHIWALNE.

Chronicon Poloniae.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr. 18. 19. 20. 24. 25. 26. 29. 30. Rozmaitości.)

Anno domini MCCXL, Regnante in Cracouia heinrico, filio heinricij ducis Slesie, presidente tunc gregorio IX. sedi apostolice, anno domini MCCXLI. tartarj rusiam ingressi, totam deuastant, deinde poloniam intrantes, eam depredantur, et feria 2. post dominicam Jndica, in quadragesima in chmielick, homines ducatus Sandomirj, et cracouienses, cum tartaris grauissimum bellum inierunt, ubi et magna multitudo hominum Christi fidelium est a tartaris occisa, Ita quod omnes polonj fugam, pre nimio terrore, alij in hungariam, alij in Slesiam, alij in alias prouincias arripientes abierunt, et boleslaus filius leszkonis cum matre, ad regem hungarie cuius filiam, anno domini MCCXXXIX. acceperat in uxorem diuertit, et post in Morauiam fugens in clau-

Roku pańskiego 1240 panował w Krakowie Henryk, syn Henryka księcia Szląskiego, a u stern stolicy apostolskiej siedział wówczas papież Grzegorz IX. Roku pańskiego 1241 najechali Tatarzy Ruś i spustoszywszy wszystką ziemię, wtargnęli potem do Polski, łupiąc kraj srodze. W poniedziałek po niedzieli białej stoczyli mężowie księstwa sandomirskiego i krakowskiego pod Chmielnikiem okrutną walkę z Tatarami, gdzie wielka liczba prawowiernych chrześcian padła z rąk tatarskich. Na to taki przestrach ogarnął Polaków, że jedni uciekali do Węgier, drudzy do Szlaska a inni do innych prowincyj, sam Bolesław, syn Leszka, schronił się z matką do króla węgierskiego, którego córkę r. 1239 poślubił za małżonkę, poźniej zaś przebywał

stro cisterciensis ordinis commoratnr et post dictam cedem, tartarj, cracouiam, intrant, et eam, igne totaliter comburunt.

Ciues uero wratislauienses, audito quod paganj appropinquarent, omnes fugierunt de ciuitate, Custodes uero castrj descendentes, in ciuitate victualia, que remaserant, et alias res plurimas et preciosas, acceperunt et in castrum detulerunt, ac ciuitatem succenderunt.

Postea autem feria secunda post octauam pasche, V ydus aprilis, tartarj, iu legnicz proficiscuntur, quibus dux heinricus filius sancte hedwigis, cum magno exercitu occurrit Ibique inito et habito grauissimo bello, polonis et cruciferis pagnantibus. Ducis exercitus, terga vertit in fugam quem pagani victis omnibus insecuntur, et ipsum ducem in campo comprehendunt et occidunt, habita igitur victoria per tartaros, ipsi in territorio othmachaw per duas septimanes steterunt, terram deuastantes et deinde cum magna cede populi morauiam intrant, et tandem cum suis in hungariam conuenerunt, ubi per annvm steterunt.

Post obitum vero ducis heinricj a paganis occisi Milites craconienses se et terram, cracouiensem boleslao filio ducis heinricj, commendauerunt, Sed conradus dux, Masouie, non paciens eum regnare congregato magno exercitu, cracouiam aggreditur, cum autem idem boleslans, ei resistere non poterat, de cracouia, consulte recessit, dimittens ibi, capitaneum, et gentes suas, et dum dnx Conradus eos vellet expugnare ipsi ei reconciliatj, sibi castrum, scale et ciuitatem cracouiensem tradiderunt, et se eius dominio subdiderunt.

Anno domini MCCXLVI, pruthenj, magna multidine populi, poloniam intrant, terram deuastant et milites bellicosos interficiunt.

w Morawii w klasztorze Cystersów. Tatarzy po owej rzeczonej bitwie weszli do Krakowa i ogniem obrócili go w perzynę.

Posłyszawszy o zbliżaniu się pogan wszyscy mieszczanie wrocławscy uciekli z miasta, obrońcy twierdzy zaś wyciekając, pozostałą w mieście żywność, i wiele innych rzeczy i kosztowności zabrali, na zamek znieśli a miasto podpalili.

Następnie w poniedziałek po niedzieli przewodniej dnia 10. kwietnia pociagneli Tatarzy na Lignicę; książę Henryk, syn świętej Jadwigi, wyszedł im naprzeciw z wielkim wojskiem. Wszczęła się tu i stoczona została okropna walka, w której brali udział Polacy i Krzyżacy, lecz wojsko księcia nie dotrzymuje placu. Tatarzy ścigają rozbitków, a księcia oskoczywszy w polu zabijaja. Po tem odniesionem zwycięstwie wtargnęli Tatarzy do ziemi odmuchowskiej *), gdzie pustosząc kraj przez dwa tygodni stali, a potem weszli do Morawii i wymordowawszy mnóstwo ludzi pociągnęli do Węgier, gdzie rok cały zabawili.

Po zgonie zabitego przez pogan księcia Henryka, poddali żołnierze krakowscy siebie i ziemię krakowską pod rozkazy Bolesława, syna księcia Henryka, lubo jeszcze bardzo młodego. Ale Konrad książę Mazowsza, nie przyzwalając na jego panowanie, nadciągnął na Kraków z licznem nagromadzonem wojskiem. Bolesław nie mogąc mu stawić oporu opuścił roztropnie Kraków, zostawiając w nim namiestnika i ludzi swoich. Książę Konrad chciał ich wyprzeć orężem, lecz sami porozumieli się z nim, i oddając mu gród Skałę i miasto Kraków, ukorzyli się pod jego panowanie.

Roku pańskiego 1246 naszli Prusacy w wielkiej liczbie Polskę, i pustosząc ziemię wymordowali wielu ludzi rycerskich.

(d. n.)

*) Odmuchów miasteczko koło Niży (Neisse) w regencyi opolskiej na Szląsku.

Ardżi Bordżi.

(Dokończenie. Ob. N. 25. 26. 27. 28. 29. 30.)

„Przeklęte stworzenia! — zawołał ptasznik. — Oszukałyście mię i tą razą. Lecz za to na tobie się pomszczę. Zaniosę cię do domu i ugotuje zywcem, poznasz, co to oszukiwać!“

Papuga odpowiedziała na to:

„Jeśli w mych poprzednich przemianach zrobiłam ci co złego, to mój los dzisiejszy poczytaj za karę, jeśli cię zaś nieudręczyłam w poprzednich przemianach, to za mękę terazniejszą udręczę cię w przyszłych przemianach. Chciałeś nas złapać, aby dostać nagrodę od Króla, myśmy cię oszukały, aby uniknąć śmierci. Wymyśl jakie chcesz męczarnie, nie zdołają one przecież przyprowadzić ci napowrót moich 70 ocalonych towarzyszek. Sprzedaj mię raczej jakiemu bogaczowi. Warta jestem 100 lanów srebra. Za 71 lanów kup 71 głów ptasich i zanieś królowi, resztę zaś możesz użyć dla siebie, żony i dzieci. Jeśli ci się to podoba, to będzie to o wiele korzystniejszem dla ciebie.“

Ptasznik usłuchał rady papugi, i sprzedał ją rzeczywiście za 100 lanów. Nowy zaś nabywca tak wielce polubił mądrego ptaka, że nie mógł się nigdy rozłączyć od niego.

„Moja papugo — rzekł do niej pewnego razu — nie znasz mych kłopotów. Dawno już powinienbym wybrać się w podróż, ale moja żona jest marnotrawnicą. Wiedząc o tem zwlekam ciągle podróż, lecz na koniec muszę chcąc nie chcąc wybrać się w drogę, choć przez czas mojej niebytności postradam pewnie cały majątek. Gdybyś ty, moja papugo, mogła powstrzymać żonę moją od marnotrawstwa, uporządkowałbym spokojnie moje sprawy.“

„Możesz się spuścić na to — odpowiedziała papuga — ja powstrzymam twoją żonę.“

„O jakże jestem szczęśliwy!“ — zawołał bogacz, i zaraz wybrał się w podróż.

Jak tylko wyjechał uróżowała się żona, i przywdziawszy najpiękniejsze szaty i najkosztowniejsze klejnoty, zabierała się wyjść z domu. Ale papuga pochwyciła ją za rękę i rzekła: „Stój kobieto! Pod niebytność męża powinna żona pilnować zatrudnień domowych a nie odwidzać obcych.“

„A ty wyrzutku! — odpowiedziała. — Patrzcie co mi za stworzenie, chce mi zabronić wyjść i miesza się w moje sprawy. Czegożto sobie niepozwalasz?“

„Twój mąż zlecił mi, nie wypuszczać cię nigdzie. Gdybym chciała wstrzymywać cię przemocą, nie przystałoby to dla mnie, a nieusłuchałabyś mię także, gdybym ci odradzała. Widzisz że wszystkie korzyści są po twej stronie. Posłuchaj mię tylko, co ci opowiem.

„Dobrze ale mów krótko — i po tych słowach usiadła.“

„Żył niegdyś pewien Król — zaczęła opowiadać papuga — imieniem Zoklo-Ilagusen. Byłto nadzwyczaj surowy władzca a miał jedną tylko córkę, Naran. Kto ją raz obaczył jakim przypadkiem, temu zaraz wykłuwano oczy, a kto wszedł do jej komnaty, temu łamano obie nogi.

Ta więc dziewica rzekła raz do ojca: „Cały boży dzień muszę siedzieć między czterma ścianami, nie widzę ani ludzi ani zwierząt, pozwól mi raz napatrzeć się na jasność dzienną.“ Król przychylił się do tej prośby i wydał natychmiast rozkaz, aby wszystkie sklepy stały otworem, aby wszystkie towary wystawiono i wszystko bydło wypędzono na miasto. Wszyscy mężczyzni mieli jednak pozostać w domu poza zamkniętemi okienicami, ktoby zaś z nich śmiał pokazać się w mieście, miał surowej popaść karze. Naran wsiadła do przepysznego powozu, i wybrała się w towarzystwie wielu pięknych dziewcząt obejrzeć miasto. Oglądnęła też z upodobaniem wszystko, co było w mieście.

„W pośród tego wyszedł pewien urzędnik Ssaran na ganek, bo nie mógł poskromić swej ciekawości i chciał koniecznie widzieć królewnę. Naran spostrzegła go od razu. Pokazała mu jedną rękę, a drugą zakreśliła w powietrzu koło, potem ścisnęła ją w kul k, a na pierwszej ręce zagięła dwa palce i wskazała na swe mieszkanie.

Urzędnik Ssaran przestraszył się tym znakiem i wrócił niespokojny do domu. „I cóż — zapytała go żona — widziałeś królewnę Naran?“ Widziałem — odpowiedział — ale mi pogroziła. Cóż teraz pocznę? „I w jakiżto pogroziła ci sposób, powiedz?“ Na to opisał jej wszystkie znaki królewny. „Nie groziła ci bynajmniej — rzekła żona — owszem znaki te wróżą pomyślnie. Podniesiona w górę ręka oznacza wielkie drzewo, co rośnie pod jej oknem, zakreślone około ręki koło znaczy mur koło tego drzewa, pięść ma być grządka kwiatów pod tym murem, a dwa zagięte palce domagają się schadzki. Pójdź więc tam!“ — „Krol Żoklo-Ilagusen jest bardzo surowym, lękam się jego gniewu i nie pójdę.“ — „Wolnoż ci się wahać, kiedy królewna żąda schadzki? Idź a weź z sobą ten kamień, może ci się przyda na co.“

Urzędnik wyszedł z domu, a osiągnąwszy mur, stanął pod oznaczonem drzewem. Królewna Naran przybyła do niego i rozmawiała z nim do rana. Nagle jednak zaskoczył oboje naczelnik straży z stoma żołnierzami, i przeszkadzając dalszej rozmowie, chciał oboje wziąć do więzienia. Królewna błagała go, aby ją uwolnił, bo musi wrócić zaraz do ojca, ale naczelnik straży rzekł: „Wsadzę cię do więzienia, i musisz zginąć królewoo Naran, bo wiesz ile osób padło przez ciebie ofiarą. Wiesz także, że kto cię ujrzy, traci oczy, a kto do ciebie wejdzie, zostaje kaleką na obie nogi. Zgon twój położy koniec wszystkim podobnym niesprawiedliwościom.“ I po tych słowach wsadził ją wraz z Ssaranem do więzienia.

W więzieniu zapytała Naran Ssarana, czy nie wie jakiego środka ocalenia. Ssaran odpowiedział, że nie zna żadnego. Na to zapytała go dziewica Naran: „Jakże odgadłeś moje znaki?“ — „Nie rozumiałem ich z początku, ale moja żona wyłożyła mi ich znaczenia. — „Twoja żona jest bardzo rozsądna kobieta a nie powiedziałaż ci czegoś więcej jeszcze?“ „Nie, nic mi nie mówiła, ale kiedym się udawał do ciebie dała mi ten oto kamień.“ Królewna wzięła ten kamień i zapukała do okna więzienia: „Żołnierzu — rzekła do stojacego na straży — weź ten kosztowny kamieó. Nam skazanym na śmierć nie może on się już przydać na nic, tobie jednak może przyniesie jaki pożytek. Tylko o jedno cię proszę: kto weźmie ten kamień, niech uda się do mieszkania urzędnika Ssarana, niech trzy razy zapuka do drzwi od sieni, i niech trzy razy obejdzie dom dokoła.“

Żołnierz wypełnił zlecenie to bez wahania. Żona Ssarsana posłyszawszy trzykrotne pukanie do drzwi i widząc człowieka, co trzy razy obchodził dom dokoła, wpadła zaraz na myśl, że mąż dostał się do więzienia, a nietracąc czasu przywdziała najpiękniejsze szaty, założyła na głowę wielki czarny kapelusz i z koszem owoców udała się do więzienia. Przybywszy tam rzekła do straży: „Mam bardzo chorego męża w domu, a lekarze mi nakazali rozdawać jałmużnę między więźniów. Puśćcie mię do środka!“ — „Nie rozmawiaj długo — odrzekł żołnierz — idź do środka, rozdaj jałmuznę ale wracaj prędko.“

Weszła też rzeczewiście do więzienia, zwiedziła wszystkie oddziały a nareście dostała się tam, gdzie siedział jej mąż. Natychmiast więc ubrała królewną w swoje szaty, dała jej kosz w rękę a sama pozostała w więzieniu.

Tymczasem dowiedział się już król, że córka jego znajduje się z jakimś mężczyzną w więzienin. Rozgniewany wypadł sam z pałacu i pytał dowódzcy straży: „Gdzie jest dziewica Naran?“ Kiedy mu powiedziano, dobył swój miecz i rozkazał stawić przed siebie córkę wraz z owym mężczyzną. Przyprowadzono też zaraz oboje więźniów: „Pocoście tu przyszli zawołał król, ja chcę widzieć moją córkę, gdzież jest?“ — „Nie wiemy tego, równie jak niewiadomo nam za cośmy się dostali do więzienia — odpowiedziała żona Ssarsana. — Patrz Królu, ja i ten mój mąż chcieliśmy zwiedzić twój ogród i przechadzaliśmy się długo razem. Kiedy zaś chcieliśmy wyjść z ogrodu nadeszła straż i uwięziła nas oboje. To cała nasza przewina. — „Mąż z żoną — rzekł Król — choćby nie wiedzieć gdzie poszedł na przechadzkę i niewiedzieć gdzie się zapóźnił, nie staje się winnym. Uwięziono was zatem nieprawnie, a ten kto was uwięził musi za tę zniewagę — uważać się waszym niewolnikiem.“ Dowódzca straży, co uwięził Naran, zaczął się usprawiedliwiać: „Kiedy uwięziłem tę kobietę, byłato rzeczywiście twoja córka, dziewica Naran, wspaniałomyślny Królu. Co zaś do tego człowieka, to nie wiem kto on jest. Poczuwając się zupełnie do swojej przewiny błagałbym cię o jedno tylko wspaniały Królu: Rozkaż twej córce królewnie Naran, aby przysięgła na ziarnko pszenicy. Jeśli powie nieprawdę, to ziarnko

niezawodnie podniesie się w górę, a jeśli wyjawi prawdę, to nie stanie się to wcale. Król przychylił się do tej prośby, a kiedy nadeszła królewna, rozkazał jej przysięgać.

Królewna rzekła: „Nie chcę sprzeciwiać się twemu rozkazowi ani uniewinniać się z mego postępowania, ale jako twoja córka jedyna błagam cię abym przysięgę tę złożyła w obec całego narodu.“ Król zgodził się na to, i oznaczył pewień dzień. Gdy ten nadszedł poczerniła żona Ssarsana całą twarz męża i dała mu następujące zlecenie:

„Wiesz że dziś musi królewna Naran przysięgać. Potrzeba ją koniecznie ocalić. Weź ten kij, przymknij jedno oko, kulej na nogę i krzyw twarz w najobrzydliwszy sposób, a w takim stanie udaj się na miasto. Kiedy zaś obaczysz królewnę, przeciśnij się przez tłum, a może cię ujrzy i korzysta z tego.“ Ssaran wybrał się rzeczywiście z domu w takim stanie, a gdy go spostrzegł Król, zawołał: „Co to za obrzydliwe stworzenie! Oddalcie go!“ Ale nikt nie śmiał dotknąć go się ręką, odpędzano go tylko zdaleka kijami.

Tymczasem stanęła Królewna Naran na swem miejscu i rzekła do ojca: „Niewinna uległam oszczerstwu. Jestem pewną mej niewinności. Wiecie że młodość jest przyczyną grzechu i miłości, nie obliczając z góry złych następności, daje się unieść jednej chwili i popycha nas w zgubę. Nie chcę się bynajmniej uniewinniać moją młodością, nie nacechowaną żadnym złym postępkiem, ale byćby mogło, że wyobraźnia nasunęła mi przed oczy mężczyznę, w którym mogłam się zakochać, a w takim razie może podnieść się ziarnko. Ale ponieważ i to niebyło, chcę poprzysiądz moją niewinność i proszę tylko, abym sobie mogła wybrać mężczyznę, na któregobym imię przysięgła. Nie wybiorę żadnego przystojnego, abyście nie myśleli; że w samej rzeczy nie jestem mu obojętną: przeznaczam na to tego oto potwora.“ Obecne przytem urzędnicy, zawołali: „Czyż podobna składać przysięgę na imię tak obrzydliwego stworzenia? Ale Królewna rzekła do nich: „Nie bójcie się!“ i zaczęła przysięgać: „Przysięgam, że od chwili urodzenia aż po dzień dzisiejszy nie splamiłam niczem sławnego imienia mego ojca, wspaniałego króla, przysięgam że oprócz tego potworu nie kochałam nikogo. Ten człowiek jest jedynym przedmiotem mojej czci.“ Po tej przysiędze nie podniosło się ziarnko a wszyscy obecni, Król, urzędnicy i naród cały uznali dziewicę Naran niewinną, a dowódzca straży, który mniemał ją uwięzić, popadł karze.

„Widzisz — rzekła papuga — jak mądrą była żona urzędnika Ssarana. Przewidziała naprzód wszystko, co nastąpiło. Jeśli ty, kobieto jesteś twemu mężowi równie wierną i przywiązaną, to możesz wyjść z domu, jeśli zaś nie, to lepiej pozostań w swem mieszkaniu.“

Kobieta zgodziła się na słowa papugi i została w domu.“

„Twoja żona, o Ardżi-Bordżi, może ukłonić się przed tym tronem i usiąść na nim, jeśli równa się — nie chcę już mówić małżonce Bikarmadżida, Zizzen-Budżekczi — ale tylko żonie urzędnika Ssarsana. Jeśli zaś nie, to niech zaniecha zamiaru.“

Obok wielkiego dzieła Thiersa ma pojawić się niebawem nowa obszerna historya pierwszego cesarstwa we Francyi. Znany autor historyczny p. Sarrans wykończa obecnie historyę cesarstwa, której sześć pierwszych tomów wyjdzie w tym roku pod napisem: *L'empire, histoire international du régne de Napoléon.* — Ogłoszone naprzód rozdziały pozwalają dobrze tuszyć o całości dzieła. Zdaniem autora aby dobrze poznać i ocenić rządy Napoleona I., i wyrobić sobie jasny pogląd na całą owczesną wewnętrzną i zewnętrzną politykę Francyi, potrzeba zbadać naprzód usposobienie umysłów w Europie w chwili, kiedy Napoleon z szeregów żołnierskich wstępował na najpoteżniejszy tron świata. Dzieło p. Sarrans rokuje tym sposobem o wiele szerszy objąć zakres i może stać się ważnym nabytkiem naukowym nie tylko dla samej Francyi ale i dla wielu innych narodów europejskich.

— W Ameryce północnej przygotowuje się szczególniejsza wyprawa do północnego bieguna. Zamiłowany podróżnik p. Robert Kinricott powziął zamiar dotrzeć lądem do lodowatego morza. Wybiera się najpierw do warowni Garcy nad Red-River a ztamtąd z agentami hudsonbajskiej kompanii pojedzie dalej na północ. Saniami nprzężonemi psami przebędzie dolinę Saskatcheran tudzież dolinę rzeki Arthabaski i cichych strumieni aż do wielkiego jeziora niewolniczego. Trzymając się tego programu spodziewa się na wiosnę r. 1860. stanąć nad brzegami jeziora Mackenzie. W lecie będzie badał wybrzeża północne. Ekspedycyi nie chodzi tyle o nowe odkrycie geograficzne co o świeże zdobycze na polu historyi naturalnej, a mianowicie w dziedzinie botaniki i zoologii.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej.